



Jestem Rodzicem

Drodzy Rodzice

W sytuacjach gdy niepokoi Państwa zachowanie dziecka, chcecie porozmawiać o dziecku i Waszych z nim relacjach, macie pytania dotyczące funkcjonowania dziecka w szkole, potrzebujecie wsparcia w procesie wychowania, zapraszamy na indywidualne konsultacje w godzinach naszej pracy.

Pedagogzy szkolni

Pismo dla rodziców przedszkolaków i uczniów

Miejskiego Zespołu Szkół nr 8 w Krośnie

Rok 12, numer 1/46

Data wydania: październik 2021 r.

W tym numerze:

- Squid game – serial nie dla dzieci (str. 1-2); Uczę odpowiedzialności, nie wyręczam (str. 2-3); Dlaczego niektóre dzieci się starają, inne rezygnują? (str. 4-5); Czy potrafisz wymienić pięcioro znajomych Twojego dziecka? (str. 6-7); Witaminy dla dzieci (str. 8).

SQUID GAME – serial nie dla dzieci

*Fundacja
Dajemy Dzieciom Siłę*
źródło: fdds.pl



SQUID GAME - nie dla dzieci!
Rosnąca przemoc
wśród najmłodszych

źródło: tamże



W ostatnich tygodniach koreański serial SQUID GAME bije rekordy oglądalności w Polsce i na całym świecie. Stał się już najpopularniejszym serialem w historii platformy NETFLIX. Pomimo że film jest przeznaczony dla widzów 16+, z dnia na dzień coraz chętniej oglądają go i dyskutują o nim dzieci w wieku wczesnoszkolnym. W serialu dzieci mogą zobaczyć zmagania zawodników, w których przegrana oznacza śmierć. W mediach społecznościowych już pojawiają się challenge, które zachęcają dzieci do ryzykownych i krzywdzących zachowań - siebie i innych.

Ośmiuodcinkowy serial przedstawia losy grupy osób,

które z powodu trudnej sytuacji życiowej dały się nakłonić do udziału w serii gier, nie wiedząc, że przegrywając są w nich brutalnie zabijani. Na ekranie pokazywane jest to w sposób bardzo realistyczny - strzały prosto w głowę, bryzająca we wszystkie strony krew, śmiertelne upadki z wysokości. Jednym z wątków filmu są też pokazane sceny pobierania organów od umierających po nieudanej egzekucji graczy. Obok brutalnych scen w filmie widać strach i rozpacz bohaterów oraz bezwzględne okrucieństwo ich oprawców.

Słyszymy od nauczycieli i od samych dzieci o 9-10 latach, które organizują pokazywane w serialu gry, dzielą się na graczy i strażników, udają zadawanie śmierci i umieranie, zdarza się, że stosują realną przemoc wobec przegranych - strzał zastępują uderzeniem w głowę, a nawet pobiciem. Tak jak bohaterowie filmu dostają od tajemniczych osób wizytówki z numerem telefonu oznaczone symbolami kółka, kwadratu i trójkąta, tak uczniowie podrzucają sobie podobne wizytówki do szkolnych szafek. Dzieci, które nie oglądały filmu, słyszą o nim w szczegółach od rówieśników. Pogadanka z psychologiem na ten temat w jednej z warszawskich szkół ujawniła wysoki poziom lęku kilkorga uczniów, którzy mieli kontakt z serialem. Okazuje się, że wiele dzieci ogląda ten serial nie tylko za przyzwoleniem rodziców, ale nawet wspólnie z nimi - relacjonuje Łukasz Wojtasik z FDDS

Film staje się również inspiracją do rozgrywek online (np.

(Ciąg dalszy na stronie 2)

na platformie Roblox popularnej wśród dzieci w wieku wczesnoszkolnym, a nawet młodszych). W sieci można kupić przebrania – zarówno ofiar, jak i strażników. Ich dystrybutorzy zapowiadają, że będą przebojem w tegoroczne Halloween. W ofercie sklepów internetowych pojawiają się dziecięce gadżety związane z filmem – kubki, poduszki, bluzy, koszulki, a nawet klocki z postaciami z gry i z możliwością zbudowania znanej z filmu areny do rozgrywek.

Popularność filmu wśród dzieci i uśpiona czujność rodziców może być związana z mylącą stylistyką – atrakcyjne przebrania strażników, maski, tajemnicza postać koordynatora gry, kolorowa arena, na której dochodzi do rozgrywek. Mylące może być też to, że film nawiązuje do gier dziecięcych, jak „Raz, dwa, trzy, babajaga, patrzy” itp. Do tego film jest intensywnie promowany, a również naśladowany (odgrywanie scen egzekucji, stylizowanie się na bohaterów filmu) na Tik Tok, czyli w miejscu niezwykle popularnym wśród dzieci (nawet, pomimo ograniczeń regulaminowych serwisu, poniżej 13 roku życia).

**Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę
apeluje o uważność i rozwagę!**

Apelujemy do nauczycieli o rozmowę z dziećmi i komunikację z rodzicami!

Z dziećmi, które oglądają lub już widziały serial, warto porozmawiać; zapytać o ich odbiór, emocje. Powiedzieć, że negatywne, przemocowe zachowania aktorów nie pokazują realnych sytuacji i nie można ich pod żadnym pozorem naśladować; wesprzeć dzieci, u których kontakt z serialem wywołał niezrozumienie i niepokój. Ważne, by zadbać o przyjazną atmosferę takiej rozmowy, nie oceniać, nie mieć do dziecka pretensji i żalu.

Nie kupujemy też dzieciom gadżetów związanych z serialem, reagujemy na niebezpieczne zachowania nawiązujące do fabuły.

Rodzice i nauczyciele znajdą naszą pomoc, dzwoniąc pod numer **800 100 100** - telefon w sprawie bezpieczeństwa dzieci, czynny od poniedziałku do piątku, w godzinach 12 - 15.

Dzieci, które potrzebują porozmawiać o tym, co dla nich ważne i trudne mogą zadzwonić do **116111 - telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży**. Telefon jest czynny 7 dni w tygodniu, 24 godziny na dobę.

Również z naszej strony prosimy Państwa o rozmowy z dziećmi, rozmowy prezentujące wzorce zachowań oparte na uniwersalnych wartościach, wzorcach wolnych od agresji, przemocy i innych elementów szkodliwie wpływających na nasze dzieci, naszych uczniów.

Dziękujemy.■

Uczę odpowiedzialności, nie wyręczam.

*K. Sieniawska
źródło: spdavinci.pl*

Prawie każdy z nas może przypomnieć sobie sytuację, w której zwolniliśmy dziecko z wykonania jakiegoś zadania/obowiązku tylko, dlatego że mieliśmy przekonanie, że my sami zrobimy to lepiej, szybciej lub że dziecko sobie nie poradzi. Takie postępowanie jest bardzo ryzykowne dla budowania procesu odpowiedzialności naszego dziecka bowiem dajemy mu komunikat, który brzmi: *Nie dasz sobie rady, zrobię to lepiej od ciebie – w domyśle dziecka: jestem nieporadny, nieskuteczny, niewiele (nic) potrafię, tak mało ode mnie zależy, itp.*

Problem polega na tym, że przychodzi taki moment, kiedy to wyręczanie zaczyna nam uwierać. W konsekwencji tego, dziecko dowiaduje się od nas, że jest leniwe, nie można na nim polegać, w niczym nie pomaga, a nawet nie po-



źródło: pixabay.com

trafi zająć się własnymi obowiązkami szkolnymi. Frustracja rośnie, w nas i w nich.

Jeśli kontrolujemy dzieci, nie uczą się one odpowiedzialności, ponieważ **uczymy się poprzez ćwiczenie, powtarzanie**. Małe szlaki nerwowe przekształcają się w obszerne autostrady i w końcu nasze nieporadne kiedyś działania, stają się nawykiem. Jeśli my-dorośli ciągle bierzemy odpowiedzialność za dzieci, gderając, przypominając mówiąc, co w tym momencie, co za chwilę – to one nie trenują tej umiejętności ...

Mamy takie wewnętrzne przekonanie, że musimy kontrolować dzieci bo:

- *jak odpuszczę i coś się stanie to zjedzą mnie wyrzuty sumienia (będę myśleć o sobie, że jestem złym rodzicem)*

(Ciąg dalszy na stronie 3)

- *jak raz dasz sobie wejść na głowę to potem już tak zostanie mamy przekonanie o nadchodzącej katastrofie;*
- *jak nie sprawdzę czy dobrze zrobione, to będzie źle zrobione jeśli nie będę kontrolować to stanie się coś złego*

Obawy te mogą być słuszne, ponieważ dawanie dzieciom większej przestrzeni wolności i odpowiedzialności to **ZA MAŁO**, żeby zbudować u nich poczucie wolności i odpowiedzialność. Jeśli nie wiemy jak zaszczyć w dzieciach więcej odpowiedzialności i samodzielności w bezpieczny, z naszej perspektywy sposób, warto zastosować **POZYTYWNA DYSCIPLINĘ**, która uczy dziecko życiowych kompetencji, a nas uwalnia od lęku o nie.

Jak???

- **Najpierw budujemy z dzieckiem PLAN - (pracy domowej, obowiązków, poranka, przygotowania śniadań, wyjścia do sklepu, na imprezę, itp.)**
- **Plan budujemy RAZEM z dzieckiem pytając o jego potrzeby i pomysły na rozwiązania**
- **Dodajemy swoje potrzeby i propozycje**
- **Negocjujemy**
- **Spisujemy (dzieci młodsze mogą narysować pikto-gramy)**
- **Pytamy jak poszło Ci zrealizowanie planu? Co teraz mamy w planie? o której chcesz być w szkole i co do tego czasu musi być zrobione?**

Kiedy zobaczycie, że Wasze dzieci realizują małe plany, wzrośnie wasze poczucie zaufania do niego, zmaleje potrzeba kontroli lęku o nie. Dzieci nabiorą pewności siebie, będą samodzielne, odważniejsze i przygotowane na radzenie sobie bez rodziców.

Poniżej lista podstawowych, przykładowych spraw, które mogą **samodzielnie** wykonywać dzieci w zależności od wieku. Sprawdź, czy Twoje dziecko wykonuje te zadania!

PIERWSZOKLASISTA (6-8 r.ż.)

W tym wieku dzieci doskonałą technikę wykonywania różnych czynności, zaczynają się też uczyć metodą prób i błędów. Potrafią:

- samodzielnie wybrać ubranie na następny dzień,
- samodzielnie się ubrać,
- ładnie pościelić łóżko,
- być gotowym do szkoły przed śniadaniem,
- wynieść śmieci
- zacząć segregować odpady,
- ścierać kurze raz w tygodniu,
- chować naczynia do zmywarki,
- sprzątnąć swój pokój,
- nakryć do stołu,
- spakować tornister/plecak,
- opróżnić zmywarkę z niektórych naczyń (np. sztucce, garnki),
- schować ubrania (ze wskazówkami od rodziców).

DRUGOKLASISTA (7-9 r.ż.)

- przygotować sobie śniadanie mając do dyspozycji ograniczoną liczbę produktów,
- odczytać godzinę z zegarka ze wskazówkami,
- spakować i rozpakować tornister,
- samodzielnie przygotować skromny posiłek (np. kanapkę),
- oplukać naczynia i schować do zmywarki,
- zetrzeć kurze o odkurzyć dodatkowy pokój (poza własnym),
- włączyć mikrofalówkę i toster.

TRZECIOKLASISTA (8-10 r.ż.)

- pomóc w ułożeniu menu,
- napisać listę zakupów,
- przygotować prosty posiłek dla rodziny,
- złożyć pranie,
- segregować wyprane ubrania,
- samodzielnie schować własne ubrania do szafki, komody,
- kontrolować stan posiadania jeśli chodzi o akcesoria do szkoły i zaopatrywać się w te, które są mu potrzebne.

CZWARTO I PIĄTOKLASISTA (11-12 r.ż.)

- odkurzyć swój pokój,
- zrobić zakupy z listą,
- umyć okna,
- gotować proste potrawy,
- pomóc w ogrodzie (koszenie trawy, pielenie),
- opiekować się młodszym rodzeństwem,
- umyć mopem podłogę,
- posprzątać kuchnię i łazienkę,
- obsłużyć pralkę i zmywarkę (pod nadzorem rodzica).

Nie wyręczajmy dzieci w ich obowiązkach szkolnych. Brak notatki, zadania, podręcznika niech będzie sposobem na uczenie się odpowiedzialności. Uczeń, który ponosi konsekwencje swoich zaniedbań, uczy się, że są one naturalną rzeczą i nie należy się ich obawiać, bo każdą "wpadkę" można naprawić. Będzie wrastał w przekonaniu, że realnie ma wpływ na swoje życie a świat nie musi budzić lęku.

Nie wyręczajmy dzieci, uczmy odpowiedzialności a nasz lęk o nie będzie znacznie mniejszy, wzrośnie wiara dziecka w siebie a nas - rodziców rozpierać będzie dumą.

Nie krytykujmy - zaangażowanie dziecka w domowe obowiązki niesie wiele korzyści. Dziecko nie tylko nabywa przydatnych umiejętności, ale czuje się potrzebne. Gdy dziecko popełnia błędy unikajmy krytyki - pamiętajmy, że to dopiero etap nauki, krytyka może je zniechęcić do podejmowania kolejnych prób.

Powodzenia!!■

Dlaczego niektóre dzieci się starają, a inne rezygnują

K. Nowak
źródło: blogojciec.pl

Czy jest coś, co możemy z tym zrobić?

Wytrwałość, a rezygnacja

Czy nie zastanawiało was kiedyś, dlaczego niektóre dzieci będą próbowały nawet dwadzieścia razy założyć buty, a inne poddadzą się po pierwszej nieudanej próbie? Co sprawia, że niektóre bywają uparte w dążeniu do wytyczonego celu, a inne odpuszczają, gdy tylko napotkają pierwszą przeszkodę?

Ja sam się zastanawiałem nad tym wielokrotnie. Jednak w czasie, gdy ja się tylko zastanawiałem, pani Carol Dweck znalazła odpowiedź na te pytania.

Odpowiedzi, które mogą nam bardzo pomóc we właściwym wychowywaniu naszych dzieci.

Badania

Carol Dweck, jest naukowcem, który od lat sześćdziesiątych zajmuje się badaniem ludzkiej motywacji i wytrwałości (źródło). W czasie swoich

badania odkryła, że dzieci (i ludzie ogólnie) dzielą się na dwie kategorie, pod względem sposobu myślenia:

- stałe myślenie (fixed mindset) – w tym modelu dzieci wierzą, że ich sukcesy, zależą od ich wrodzonych umiejętności, bądź talentu.
- rozwojowe myślenie (growth mindset) – w tym modelu dzieci wierzą, że ich sukcesy, zależą od ich ciężkiej pracy i wytrwałości.

Stale myślenie

Dzieci mające tego rodzaju nastawienie uważają, że urodziły się z określonym zasobem inteligencji czy też predyspozycji i że nie mają na nie wielkiego wpływu. Uważają, że jeśli coś przychodzi im łatwo, to jest tak, dlatego że są uzdolnione w danym kierunku, a jeśli coś jest dla nich trudne, to po prostu nie powinny tego robić.

Niestety nastawienie to sprawia, że dzieci je posiadające, bardzo szybko zaczynają obawiać się porażek. Gdy coś im się nie udaje, czują się gorsze od innych, bo zakładają, że nie mogą z tym nic zrobić. Że nie mają żadnego na

wplywu na to. Że takie już się urodziły. Niestety każda taka sytuacja, w której sobie z czymś nie radzą, powoduje dodatkowo spadek ich pewności siebie. W efekcie, aby do tego nie dopuszczać, zaczynają **unikać podejmowania wyzwań**.

Rozwojowe myślenie

Dzieci z takim podejściem uważają, że ich naturalne predyspozycje mogą być rozwijane. Wierzą w to, że z pomocą innych, przy wykorzystaniu odpowiednich strategii, bądź przy dużej ilości ciężkiej pracy, mogą zdobyć umiejętności wcześniej dla nich niedostępne. Niekoniecznie uważają, że każdy jest tak samo mądry czy tak samo zdolny, ale wierzą, że każdy może się rozwijać.

W efekcie, gdy ponoszą porażkę, wiedzą, że wystarczy spróbować innego podejścia. Albo wystarczy się bardziej przyłożyć. Albo poszukać kogoś, kto już to zrobił i poprosić go o pomoc. Te osoby **lubią podejmować wyzwania**, bo wiedzą, że wiążą się one z możliwością rozwoju. Podobnie też traktują porażki i nie boją się opinii innych, którzy mogliby być tego świadkami.

Czy, jako rodzice mamy wpływ na podejście, które wybierze nasze dziecko.

Gdybym miał maksymalnie streścić odpowiedź, powiedziałbym po prostu, że **tak, mamy wpływ**.

Zanim jednak dojdziemy do tego, skąd ten wpływ się bierze, musimy się przyjrzeć jeszcze jednemu badaniu, również przeprowadzonemu przez panią Carol Dweck. Wzięła ona dwie grupy piątoklasistów i dała im do rozwiązania różnego rodzaju testy inteligencji. Grupy różniły się tylko jednym czynnikiem. Pochwalałami.

Pierwsza grupa po ukończonym teście słyszała: „Wow, to naprawdę niezły wynik. Musicie być bardzo mądrzy.”

Natomiast druga grupa słyszała: „Wow, to naprawdę niezły wynik. Musieliście w to włożyć dużo pracy.”

W miarę postępu badania i kolejnych rozwiązanych te-



źródło: pixabay.com

(Ciąg dalszy na stronie 5)

stów, Carol zaczęła proponować dzieciom możliwość wyboru łatwego i trudnego testu. **Co się okazało?** Dzieci, które były chwalone za wysiłek, znacznie chętniej podejmowały się trudniejszych zadań, wiedząc, że dzięki temu więcej się nauczą. Tymczasem dzieci chwalone za to, jakie są, nie tylko decydowały się na łatwiejsze zadania, ale dodatkowo, gdy zadania zaczęły być coraz trudniejsze, były gotowe nieco „naciągać” swoje oceny, podczas przeliczania punktów.

Czy ten jeden eksperyment wystarczy?

Naukowcy podobno rzadko kiedy poddają się po jednych badaniach. Podobnie było tutaj. Pani Carol Dweck przeprowadziła jeszcze kilka takich eksperymentów (niektóre z nich były nawet kilkuletnie, aby sprawdzić, jaki wpływ pochwały mają w długoterminowym okresie). Ostatecznie jednak wszystkie wyniki potwierdziły wstępne założenia.

Im więcej dzieci słyszały w domu pochwał dotyczących tego, kim są: „Ale jesteś mądry”, „od razu widać, że jesteś zdolna”, „masz naturalny talent” tym chętniej adaptowały stały rodzaj myślenia (fixed mindset) i wierzyły, że nie mają na niego wpływu. Natomiast dzieci, które były chwalone za włożony wysiłek „Widziałem, że kosztowało cię to dużo pracy”, „wow, naprawdę się postarałeś podczas tego zadania” znacznie częściej posiadały rozwojowe myślenie (growth mindset) i wierzyły, że ich rozwój jest możliwy.

Czy powinniśmy chwalić również za porażki?

Mimo tego, że wydaje się to nieintuicyjne, nie zawsze porażka, powinna pozostać bez pochwały. Oczywiście, jeśli nasze dziecko nie przyłożyło się do wyzwania, bądź zrobiło coś niestarannie i w efekcie poniosło porażkę, to nie mamy powodu, aby je chwalić. Zresztą nawet gdybyśmy chcieli, to dzieci bardzo szybko wyczuwają fałsz i zdecydowanie to odradzam.

Natomiast niejednokrotnie zdarzy się taka sytuacja, że pomimo włożonego czasu i pracy, naszemu dziecku coś się nie uda. I w takim wypadku uważam, że warto docenić jego wysiłek. „Jest mi przykro, że nie udało ci się wygrać konkursu plastycznego, ale uważam za bardzo ciekawy sposób, w jaki połączyłeś kilka form artystycznych na jednym rysunku.” Wręcz moim zdaniem szczególnie ważne jest, aby dziecko w takich momentach czuło, że ma w nas wsparcie. A zaszczerpienie mu rozwojowego myślenia (growth mindset), będzie dla niego wówczas dodatkowym wsparciem.

Mózg jest jak mięsień

Nikt nie rodzi się geniuszem.

Na samym początku nikt nie umie mówić, nikt nie umie chodzić, nikt nie umie liczyć. Na szczęście, nasz mózg jest jak mięsień. I jeśli będziemy go ćwiczyć, będzie się rozwijał.

Polecam obejrzeć film, który właśnie o tym mówi:

Każdy z nas umie biegać, ale mało kto biega tak szybko jak Usain Bolt. Podobnie jest z mózgiem. Każdy z nas umie myśleć. Każdy z nas umie zapamiętywać. Każdy z nas potrafi się uczyć. Ale jeśli chcemy robić to dobrze, musimy się w tym ćwiczyć.

Jak mogliśmy usłyszeć na powyższym filmie, mózg rozwija się wtedy, gdy ponosimy porażki. To nie te dobre, lecz właśnie te wszystkie złe odpowiedzi wzmacniają nasz umysł i trenują go. Porażka jest w istocie synonimem rozwoju.

Nasze dzieci tego potrzebują

Dlatego też, podsumowując powyższe, warto moim zdaniem zadbać o to, aby nauczyć nasze dzieci właśnie rozwojowego sposobu myślenia (growth mindset). Tego, który przyczyni się do ich wzrostu. Którego nauczy je być wytrwałymi i gotowymi do ciężkiej pracy. Tego, który nauczy je, że porażka, to tylko kolejny krok na ich drodze, a nie coś, czego powinny się obawiać. Szczególnie, że wystarczy tylko trochę zmienić nasze podejście i to, co mówimy, na co dzień, aby zmienić w ich życiu naprawdę dużo.

Pamiętajcie również, że im więcej dzieci wychowa się w takim rozwojowym podejściu, tym więcej pozytywnych zmian będzie miało szansę się dokonać, gdy będą już dorosłe, dlatego udostępniajcie ten tekst, jeśli znacie kogoś, komu mógłby się on przydać.

Tekst zainspirowany badaniami Carol Dweck i tym tekstem.

Jeśli znacie kogoś, kto również mógłby skorzystać z przeczytania tego tekstu, będę wdzięczny za jego udostępnienie, bo dzięki temu świadomość powyższy słów, trafi on do jeszcze szerszego grona ludzi. ■



Czy potrafisz wymienić pięcioro dobrych znajomych Twojego dziecka?

N. Tur
socjolożka
źródło: nishka.pl

Czy wiesz, jak nazywają się najbliżsi znajomi Twojego dziecka? Czy patrząc na jego zdjęcie klasowe lub przedszkolne jesteś w stanie wskazać imiona więcej niż połowy uczniów? Czy wprost przeciwnie, wszystkie dzieci wydają Ci się takie same, a różnią je tylko ubrania i kolory włosów, niczym postaci z powyższego rysunku? Spokojnie to nie test, to luźne rozważania.

Aktualnie trwa w szkołach i przedszkolach sezon na tzw. grupowe zdjęcia. Ich jakość i cena wołają zwykle o pomstę do nieba: bywają kiepsko obrobione, niechlujnie wykonane, banalnie ozdobione. Któregoś roku na przykład, wszystkie, absolutnie wszystkie dzieci w klasie mojej córki miały brązowe oczy i bynajmniej nie było to zdjęcie czarno-białe. Ot, taki eksperyment fotografa. Mimo to, zachęcam Was, drodzy rodzice zamykając te zdjęcia, interesujcie się nimi!

Ja, na grupowe zdjęcie klasowe czekam z taką niecierpliwością, jak niektórzy na wizytę świętego Mikołaja!

Od lat bawię się z córkami w zabawę - poopowiadaj mi o ludziach z Twojej klasy, a wcześniej: przedszkola. Anegdoty, ciekawostki, historyjki, cokolwiek.

Wiem, że kiedy młodsza córka, uczennica klasy IV szkoły podstawowej, przyniesie za kilka dni najnowsze grupowe zdjęcie klasowe będę w stanie sama, bez jej pomocy nazwać około 80% dzieci z jej klasy. Co więcej, będę w stanie powiedzieć, która dziewczynka, z którą najbardziej koleżankuje się! Wiem, która jest - w opinii mojej córki - dowcipnisiem, która gra na instrumencie, która uwielbia gra w piłkę nożną i która chce zostać weterynarzem. Ha, taka jestem zdolna (Z gimnazjalistką już nie jest tak łatwo, bo niestety im dziecko starsze tym mniej chętnie chce opowiadać. Tym niemniej znam imiona osób, z którymi kumpluje się i wiem jak wyglądają. Gdy kilka dni temu podesuła mi swoje zdjęcie klasowe sprzed roku, byłam w stanie wskazać imiona mniej więcej co trzeciego ucznia).

Zdjęcie klasowe jest narzędziem, dzięki którym mogę

poznać środowisko mojego dziecka i potem, słuchając kolejnych opowieści, dokładać w głowie kolejne puzzle. Nie interesuje mnie, co robią rodzice tych dzieci, jaka jest ich sytuacja finansowa, wyznanie, ani jak się ubierają. Oto w ogóle nie pytam. Tu nie chodzi o bycie wścibskim i wtrącanie się w cudze sprawy, lecz o zaciekawienie życiem mojego dziecka, zbliżenie mnie do jego świata.

Ot, proste pytanie:

- Jak minął ci dzień?

A wiadomo, że skoro większość dnia spędziła w towarzystwie koleżanek z klasy, a kiedyś przedszkola, to będą występować w jej narracji.

(wszystkie imiona występujące w tekście zmieniłam).

Czasem publikuję na blogu lub fanpejdżu nasze rodzinne dialogi. Kilkanaście dni temu napisałam:

- Jak było? Co robiłyście? - pytam młodszą córką, która co czwartek chodzi po szkole z Honoratą do domu Zosi. (same! kilometr! a mają tylko 10 lat!! :))

- Różne rzeczy. Bawiłyśmy się w szpital, tylko że ja miałam być pacjentem, a wołałam być lekarzem więc niezbyt mi się to podobało. A po-

tem w teatr. Wystawiałyśmy sztukę.

- Sztukę? Na podstawie jakiejś książki?

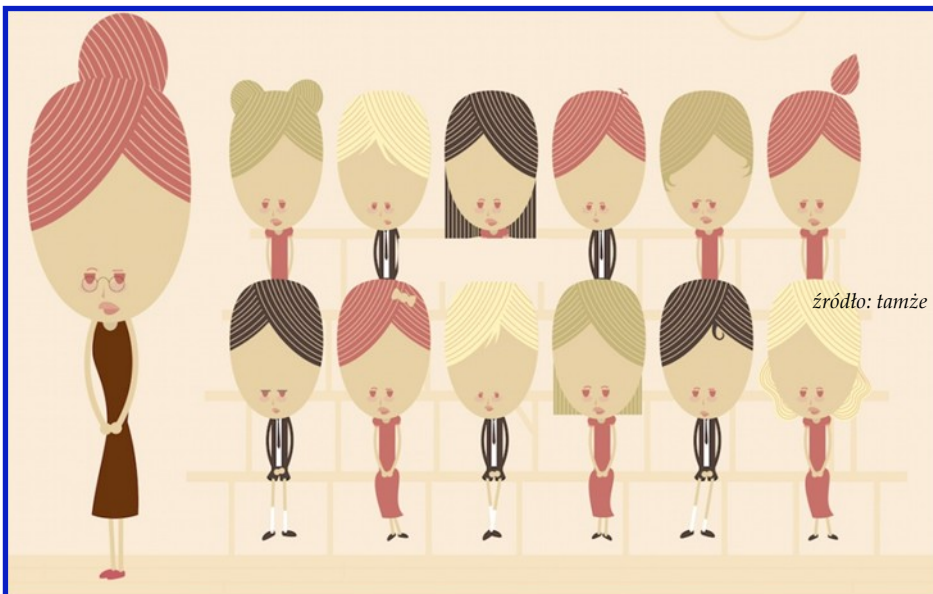
- Nie. Same wszystko wymyśliłyśmy. Zosia była narratorem, Honorata taką postacią z pogranicza fikcji i prawdy, a ja byłam profesorem, który nie ma weny, a bardzo chciałby napisać książkę. Snułam się po domu, to kładłam się na łóżku, to podchodziłam do pianina i coś tam od niechcenia zagrałam, to znaczy wiesz, na niby, bo przecież nie potrafię grać, to patrzyłam za okno. I Zosia to wszystko komentowała. I pewnym momencie jak leżałam na tapczanie to... (nie zdradziłam, co dalej bo kto wie, może dziewczyny kiedyś wystawią tę sztukę)

- A dziś jak tam? Co porabialiście? - spytałam tydzień później.

- Dziś robiłyśmy turniej tańca.

- Wow, jak to wyglądało?

(Ciąg dalszy na stronie 7)



źródło: tamże

- Podzieliłyśmy się na dwie grupy i jedna tańczyła, a druga to byli jurorzy, którzy oceniali, dawali punkty.
 - A jak podzieliłyście trójkę na dwie grupy?
 - Była jeszcze z nami siostra Zosi: Karolina.
 - Świetny pomysł! Cały czas bawiliście się w tańce?
 - Nie. Przez pierwszą godzinę grałyśmy razem w grę. Na komputerze. I TO BYŁ ZMARNOWANY CZAS, MAMO - westchnęła. - Ale na szczęście w porę zorientowałyśmy się, że trzeba odejść od tego komputera.



źródło: tamże

Jutro czwartek, nie mogę doczekać się, żeby wysłuchać, co będą robiły dziewczyny. Życie dzieci jest fascynujące, serio, tak jak i nasze. Obfituje w tyle zdarzeń, emocji, są sceny zazdrości, złamane serca, bo Twoją przyjaciółką Tosia spędziła przerwę nie z tobą a z Basią. Jest smutek, bo Ala nie chciała pożyczyć długopisu, gdy zapomniałaś piórnika, mimo że miała dwa. Bo będąc zdenerwowaną, życzyłaś w duchu Maćkowi, żeby nie strzelił podczas meczu gola i teraz zastanawiasz się, czy to przez ciebie nie strzelił. Bo zastanawiasz się, czy powiedzieć Patrycji prawdę: „Nie masz talentu plastycznego.”

To świetna okazja, żeby słysząc te historie porozmawiać z dzieckiem o życzliwości, koleżeństwie, zazdrości, zaborczości, kulturze osobistej, kłamstwie, prawdomówności, podcinaniu skrzydeł, wybaczeniu. Albo po prostu: zwyczajnie pogadać.

Im dzieci starsze, tym mniej chętnie chcą nam o swoim życiu opowiadać. Moja starsza córka, gdy ją pytam jak minęło spotkanie, zwykle oburza się:

- Nie sądzisz chyba, mamo, że jesteś moją przyjaciółką, której będę relacjonować, jak było na koncercie?!

Bywa i tak: *(ten dialog też kiedyś już cytowałam, ale dziś jest*

jak znalazł):

Starsza córka, gimnazjalistka, spotkała się z dawno niewidzianymi koleżankami z podstawówki. Wraca do domu, zapraszam ją do stołu na kolację i pytam podekscytowana:

- I jak dziewczyny?

Córka milczy.

- Zmieniły się?

Córka wzdycha. Jej mina: „Serio?”

- O czym rozmawiałyście? — nie poddaję się i wciąż, pełna entuzjazmu, dopytuję.

Kilka dni później.

Spotkałam się z koleżankami z byłej pracy, których dawno nie widziałam. Wchodzę do domu, zdejmuję kurtkę i buty, gdy podbiega do mnie starsza córka. Uśmiecha się i „radośnie” wykrzykuje:

- I jak dziewczyny? Zmieniły się? O czym rozmawiałyście? Opowiadaj!

Ale bywają chwile, kiedy nagle, niespodziewanie zaczyna mi coś z przejęciem opowiadać. Staram się wtedy, choć nie zawsze mi to wychodzi, przerwać to, czym jestem zajęta i łapać te rzadko spotykane

chwile, w których córka chce mi opowiedzieć o swoim życiu.

Szczere zaciekawienie życiem dziecka (i nie tylko: również męża i partnera) to według mnie jeden z kluczy do nawiązania bliskiej z nim relacji.

Nie mylmy jednak zaciekawienia ze wścibskością. Słuchajmy tego, co chcą nam powiedzieć, a nie tego, o czym MY koniecznie chcemy posłuchać I bądźmy dostępni. Pisałam kiedyś nieco o tym w tekście: Córko, umówmy się na spontaniczną rozmowę jutro na 19.

O największych sercowych rozterkach, tajemnicach, obawach, nadziejach, przemyśleniach dowiaduję się w najmniej oczekiwanych momentach. W samochodzie, oczywiście tuż przed wyjściem z auta, a nie podczas trwającej czterdzieści minut podróży. Tuż przed snem, kiedy wprost padam z nóg. Gdy goszczę właśnie męża i piszę z nią tekst życia. Gdy robię lazanie (dobra, żartuję, nigdy w życiu jeszcze nie zrobiłam lazania. A szkoda.).

Łapmy chwile, w których nasze dzieci chcą z nami rozmawiać, bo gdy pozwolimy im odlecieć, mogą już nigdy do nas nie wrócić.

Pytaj, słuchaj, zapamiętuj, łącz puzzle. Przede wszystkim jednak polub te dziecięce historie. ■

WITAMINY DLA DZIECI

M - Miłość

A - Akceptacja

C - Czas T - Troska

U - Umiar R - Ruch

Ż - Żarty Ś - Śmiech

Ł - Łaskawość K - Kompromis

I - Inspiracja D - Dialog

L - Luz N - Natura

B - Bliskość E - Empatia

X - Tajemnica P - Przebaczenie

W - Wolność J - Jakość

Z - Zabawa S - Szacunek

G - Głaskanie H - Huśtanie

O - Obecność

F - Fantazja

WWW.KORNELIAORWAT.PL

źródło: korneliaorwat.pl

Miejski Zespół Szkół nr 8

Szkoła Podstawowa nr 8
ul. Prochownia 7; 38-400 Krosno
tel. 13 43 224 41; 13 47 438 21

www.sp8krosno.pl
e-mail: sp8krosno@gmail.com

Miejskie Przedszkole nr 3
ul. Prochownia 4; 38-400 Krosno
tel. 13 43 216 05; 13 47 438 22